



Sygn. akt V KK 467/21

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 6 lipca 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Siwek (przewodniczący)

SSN Antoni Bojańczyk (sprawozdawca)

SSN Marek Motuk

Protokolant Emilia Bieńczak

przy udziale prokuratora Prokuratury Okręgowej w W. A. O. del. do Prokuratury Krajowej,

w sprawie **K. P. i W. M.**

oskarżonych z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 6 lipca 2022 r.,

kasacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 17 czerwca 2021 r., sygn. akt V Ka (...)

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w D.

z dnia 17 lutego 2021 r., sygn. akt II K (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w K. w postępowaniu odwoławczym.**

## UZASADNIENIE

K. P. został oskarżony o to, że w dniu 27 listopada 2018 r. w Z., działając wspólnie i w porozumieniu z ustalonym sprawcą dokonał zaboru w celu przywłaszczenia 11 sztuk używanych grzejników żeliwnych o łącznej ilości 117 żeberek grzejnikowych wartości 2.340 zł działając tym na szkodę P. K., przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu pięciu lat od odbycia kary 1 roku pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w S. z dnia 03 marca 2015 r., sygn. akt VI K (...) za przestępstwo podobne z art. 279 § 1 k.k., którą odbywał w okresie od 04.12.2016r. do 04.12.2017 r., tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Podobnie W. M. został oskarżony o to, że w dniu 27 listopada 2018r. w Z., działając wspólnie i w porozumieniu z ustalonym sprawcą dokonał zaboru w celu przywłaszczenia 11 sztuk używanych grzejników żeliwnych o łącznej ilości 117 żeberek grzejnikowych wartości 2.340 zł działając tym na szkodę P. K., przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu pięciu lat od odbycia kary 2 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w S. z dnia 23 września 2014 r., sygn. akt IV K (...) za przestępstwo podobne z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. objętym wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w S. z dnia 10 kwietnia 2015 r., sygn. akt IV K (...), którą odbywał w okresie od 07.05.2013 r. do 31.10.2017 r., tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w D. z dnia 17 lutego 2021 r., sygn. akt II K (...), oskarżeni K. P. i W. M. zostali uznani winnymi popełnienia zarzuconych im czynów i na podstawie art. 278 § 1 k.k. sąd ten wymierzył każdemu z nich kary po 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności. Na podstawie art. 63 § 1 i 5 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu K. P. okres zatrzymania w sprawie od dnia 27 listopada 2018 r. godz. 19:50 do dnia 28 listopada 2018 r. godz. 17:00, a także rozstrzygnął w przedmiocie kosztów procesu i opłaty.

Jak wynika z uzasadnienia wyroku, sąd pierwszej instancji uznał wyjaśnienia oskarżonych – w zakresie zgodnym z ustalonym stanem faktycznym – za spójne i

logiczne oraz korespondujące z pozostałymi, uznanymi przez sąd za wiarygodne dowodami. Wskazał, że oskarżeni nie mieli powodów, by bezpodstawnie przypisywać sobie sprawstwo odnośnie zaboru żeberek grzejnikowych. Obaj sprawcy zdecydowali się zabrać żeberka grzejnikowe z terenu obok posesji pokrzywdzonego, gdzie były złożone i wywieźć jej na skup złomu. Do samochodu załadowali tyle grzejników, ile pomieścił, a po ich sprzedaży wrócili po następną partię. Po sprzedaży pierwszej partii nie dopełnili formalności na skupie złomu, gdyż zadeklarowali od razu przywiezienie kolejnej partii. Za sprzeczne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego uznał zaś sąd wyjaśnienia oskarżonych w zakresie tego, iż nie działali oni w zamiarze zaboru w celu przywłaszczenia cudzej rzeczy. Jego zadaniem, stanowią one wyraz przyjętej linii obrony, uzgodnionej i ukierunkowanej na uniknięcie odpowiedzialności karnej. W ocenie sądu, twierdzenia o tym, że tak wartościowe przedmioty zostały porzucone czy „wystawione” z zamiarem wyzbycia się ich, nie przystają do realiów przedmiotowej sprawy. Jak dalej wskazał sąd, aby ustalić, czy można zabrać takie rzeczy sprzed czyjejś posesji, należałoby spytać ich właściciela o pozwolenie. Poza tym samo zachowanie sprawców jasno świadczy o tym, że wiedzieli, iż zabierają cudze mienie, gdyż załadowali kaloryfery do swojego samochodu pod nieobecność innych osób, a kiedy zauważyli, że ktoś przyjechał pod posesję sprzed której brali grzejniki postanowili uciec, a nawet porzucić samochód. Wprawdzie oskarżony K. P. ostatecznie zdecydował się ujawnić i podejść do samochodu, jednak drugi z oskarżonych W. M. zostawił go i pociągiem wrócił do S. Jego twierdzenia o tym, że grzejniki zostały porzucone przez ich właściciela – sąd uznał za nielogiczne, bowiem gdyby przyjąć jego tok rozumowania, to również samochód zaparkowany przed czyjąś posesją stanowiłby przedmiot do zabrania przez „znalazcę”.

Po przeprowadzeniu kontroli apelacyjnej — zainicjowanej wniesieniem w sprawie środków odwoławczych przez oskarżonego W. M. i obrońcę oskarżonego K. P. – Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 17 czerwca 2021 r., sygn. akt V Ka (...), zmienił zaskarżony wyrok sądu pierwszej instancji w ten sposób, że uniewinnił oskarżonych K. P. i W. M. od popełnienia przypisanych im czynów.

W uzasadnieniu orzeczenia wskazał, że Sąd Rejonowy w D. dokonując oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego uwzględnił jedynie dowody

potwierdzające tezę aktu oskarżenia, część tych dowodów zinterpretował dowolnie i nie wziął pod uwagę dowodów wspierających przyjętą przez oskarżonych linię obrony, przez co ocena ta jawi się być dowolną. Nie negując uprawnień pokrzywdzonego do rzeczy będących przedmiotem sprawy i aprobując brak ich wyzbycia się przez pokrzywdzonego przez porzucenie oraz ich zabranie przez oskarżonych, stwierdził, że nie została zanegowana przyjęta przez oskarżonych linia obrony sprowadzająca się do twierdzenia, iż działali w uzasadnionym okolicznościami zdarzenia przekonaniu, że obejmują w posiadanie rzeczy porzucone. Jak wynika z dalszej części uzasadnienia wyroku, Sąd Okręgowy w K. zaakceptował linię obrony oskarżonych wskazującą na to, że działali oni w przekonaniu zaboru rzeczy porzuconych. Wskazał dalej na brak działania oskarżonych w bezpośrednim zamiarze zaboru w celu przywłaszczenia grzejników, o czym świadczyć mają wyjaśnienia oskarżonych. Zaznaczył też, że przedmiot przypisanego oskarżonym czynu znajdował się poza ogrodzeniem posesji, jego wygląd wskazywał na dość znaczny jego wiek, a montowanie grzejników tego typu, stanowi obecnie wyjątek, z uwagi na ich przestarzałą technologię. W tych okolicznościach sąd przyjął, że oskarżeni mieli prawo uznać, że rzeczy te stanowią tzw. „wystawkę” i że można je legalnie zabrać bowiem „powszechnie wiadomo jest, że w taki sposób znaczna ilość mieszkańców Polski pozbywa się niechcianych rzeczy i to często o znacznie większej wartości aniżeli rzeczy będące przedmiotem sprawy”. Dalej wskazał na sposób działania oskarżonych, mający wskazywać na wiarygodność ich wyjaśnień; „nie działali (jak zwykle czynią to złodzieje) pod osłoną nocy, działali w dzień, w żaden sposób z tym się nie kryjąc, ich zachowanie się przy zabieraniu rzeczy nie nosiło oznak pośpiechu, samochodem, który łatwo było zidentyfikować, przyjechali na miejsce zdarzenia i do punktu skupu złomu, do którego zamierzali jeszcze powrócić po wykonaniu kolejnego transportu złomu”. Takie zachowanie – jak ocenił sąd odwoławczy – nie znamionuje kradzieży i trudno przypuszczać by oskarżeni wiedząc, iż popełniają czyn zabroniony zachowywali się w ten sposób, zwłaszcza, że mają już za sobą przeszłość kryminalną. Sąd odwoławczy następnie wskazał też na błędne jego zdaniem uznanie przez sąd pierwszej instancji, że oskarżeni zauważywszy mężczyznę w pobliżu miejsca zdarzenia przy załadunku drugiej części grzejników, uciekli stamtąd, bowiem nie

wynika ono z jakiegokolwiek obiektywnego dowodu. W dalszej części uzasadnienia sąd odwoławczy w istocie jednak zaprzecza powyższemu ustaleniu wskazując wprost, że „(...) po załadunku kolejnych grzejników, kiedy już opuszczali miejsce zdarzenia, minęli się z pojazdem, który zawrócił i pojechał za nimi. To spowodowało, że oskarżeni domyślając się w tym momencie, że być może zabrali rzeczy, który nie były porzucone, przestraszyli się mogących z tego wyniknąć konsekwencji i próbowali się ukryć, przy czym oskarżony M. uciekł z tego miejsca”. Zdaniem Sądu Okręgowego w K. ukrycie się, ucieczka podyktowana była wątpliwościami oskarżonych co do legalności swojego zachowania, co wynikało z ich uprzedniej karalności i nie umożliwiała przypisania im działania w chwili zabierania grzejników z zamiarem bezpośrednim; „nie podważono bowiem ich jak najbardziej uzasadnionego przekonania co do tego, że zabrane przez nich rzeczy stanowią rzecz niczyją, że właściciel pozbył się ich”.

Wyrok Sądu Okręgowego w K. został zaskarżony kasacją Prokuratora Rejonowego w D. na niekorzyść oskarżonych K. P. i W. M. w całości. We wniesionym nadzwyczajnym środku zaskarżenia prokurator, na podstawie art. 523 § 1 i 3 k.p.k. oraz art. 427 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. zarzucił orzeczeniu sądu drugiej instancji rażące i mające istotny wpływ na treść wyroku naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 410 k.p.k. i art. 7 k.p.k., polegające na przeprowadzeniu wadliwej kontroli odwoławczej przez dokonanie niepełnej i wybiórczej oceny materiału dowodowego, sprzecznej z zasadami obiektywizmu oraz logiki i doświadczenia życiowego, w tym zwłaszcza w odniesieniu do wyjaśnień K. P. i W. M., co miało istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia, w szczególności dla błędnego uznania przez Sąd Okręgowy w K., że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dawał podstaw do uznania winy oskarżonych K. P. i W. M. oraz nieprawidłowego ustalenia, że oskarżeni nie popełnili zarzucanych im czynów, co skutkowało zmianą wyroku sądu pierwszej instancji i uniewinnieniem oskarżonych K. P. i W. M. od popełnienia zarzucanych im czynów. W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w K..

**Sąd Najwyższy zważył, co następuje.**

Kasacja wniesiona przez oskarżyciela publicznego okazała się zasadna. Rację ma bowiem jej autorka, że sąd *ad quem* dopuścił się rażącego naruszenia przepisów art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., a naruszenie to mogło mieć istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia reformatoryjnego, uniewinniającego obu oskarżonych (art. 523 § 1 zd. pierwsze k.p.k.). Sąd odwoławczy — wydając zaskarżone kasacją orzeczenie reformatoryjne — nie tylko nie ocenił należycie dowodów, wskazujących na zachowanie się oskarżonych po zabranii kolejnej partii grzejników P. K., ale też nie uzasadnił w sposób korespondujący z wymogami przewidzianymi w Kodeksie postępowania karnego — fundamentalnej dla rozstrzygnięcia uwalniającego oskarżonych od postawionych im zarzutów — tezy o przyjętym nie tylko *loci criminis*, ale — jak przyjął sąd odwoławczy — „przez znaczną ilość mieszkańców Polski zwyczaju stosowania ‘wystawki’ ”.

Dokonaną przez sąd odwoławczy ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów należy uznać — w świetle wymogu, by oceniając dowody organ procesowy kierował się zasadami prawidłowego rozumowania i wskazaniem doświadczenia życiowego — za dowolną, a nie swobodną. Należy podkreślić, że przeprowadzona przez sąd odwoławczy analiza zebranych w sprawie dowodów nie pozwala na zakwestionowanie stanowiska pierwszej instancji, że oskarżeni działali w zamiarze bezpośrednim kradzieży. W tym zakresie dokonane przez sąd *ad quem* ustalenia nie wynikają bowiem z oceny dowodów harmonizującej z zasadą swobodnej oceny dowodów. Podważając istnienie pod stronię oskarżonych zamiaru bezpośredniego Sąd Okręgowy w K. oparł się (nie bez racji, bowiem to właśnie ta okoliczność ma w istocie pierwszoplanowe znaczenie dla dokonania prawidłowych ustaleń faktycznych w zakresie strony podmiotowej zarzucanego oskarżonym czynu, co warunkuje ewentualne przypisanie oskarżonym czynu stypizowanego w przepisie art. 278 § 1 k.k.) przede wszystkim na okolicznościach związanych z ich zachowaniem się już po załadowaniu drugiego ładunku (partii) grzejników.

W uzasadnieniu zaskarżonego kasacją wyroku z dnia 17 czerwca 2021 r. przyjęto, że cyt.: „[...] błędnie Sąd Rejonowy uznał, że przy załadunku drugiej części grzejników oskarżeni zauważywszy mężczyzn w pobliżu miejsca zdarzenia, uciekli stamtąd. Gdyby tak istotnie było, to - być może - mogłoby to świadczyć o świadomości oskarżonych co do bezprawności ich działania. Takie jednak ustalenie,

nie wynikające z jakiegokolwiek obiektywnego dowodu, jest chybione. Na taką ucieczkę nie wskazują bowiem ani zeznania przesłuchanych w sprawie świadków, ani zapis z monitoringu, który nie wskazuje na działanie oskarżonych w popłochu. Wreszcie przeczą takiemu ustaleniu same wyjaśnienia oskarżonych. Z tych bowiem wynika, że już po załadunku kolejnych grzejników, kiedy już opuszczali miejsce zdarzenia, minęli się z pojazdem, który zawrócił i pojechał za nimi. To spowodowało, że oskarżeni domyślając się w tym momencie, że być może zabrali rzeczy, który nie były porzucone, przestraszyli się mogących z tego wyniknąć konsekwencji i próbowali się ukryć, przy czym oskarżony M. uciekł z tego miejsca”. Ustalenia Sądu Okręgowego w K. odnoszące się do oceny zachowania się oskarżonych po zabraniu drugiego ładunku grzejników oraz wyprowadzone przez sąd implikacje w przyznaniu możliwości dokonania ustaleń faktycznych co do strony podmiotowej, a w szczególności co do tego, że cyt.: „w żaden sposób nie [można pewnie] przypisa[ć] oskarżonym działania w chwili zabierania grzejników z zamiarem bezpośrednim; nie podważono bowiem ich jak najbardziej uzasadnionego przekonania co do tego, że zabrane przez nich rzeczy stanowią rzecz niczyją, że właściciel pozbył się ich” są wadliwe i zostały dokonane w rażącym naruszeniu przepisu art. 7 k.p.k.

Jeśli chodzi o ucieczkę oskarżonych, to fakt tej ucieczki bezspornie wynika nie tylko z prawidłowych ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Rejonowy w D. , ale także — w sposób pośredni — z ustaleń zaprezentowanych w uzasadnieniu wyroku zaskarżonego kasacją: jak inaczej bowiem można rozumieć ustalenie sądu *ad quem*, że oskarżeni w trakcie opuszczania miejsca zdarzenia „minęli się z pojazdem, który zawrócił i pojechał za nimi”, a następnie „próbowali się ukryć”, jeśli nie w ten właśnie sposób, że przedsięwzięli oskarżeni ucieczkę (uwięnczoną „ukryciem się”) przed samochodem z którym się minęli gdy wywozili drugą partię grzejników spod posesji P. K.? Ucieczka oskarżonych po załadowaniu drugiego transportu grzejników jawi się jako całkowicie niekwestyjna w świetle przytoczonych poniżej wyjaśnień oskarżonych. Najistotniejsze jest jednak to, że dokonane przez sąd odwoławczy ustalenia faktyczne odnoszące się do „ukrycia się oskarżonych” (poprzedzonego ucieczką) stoją — w perspektywie wskazań doświadczenia życiowego — w jaskrawej sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonych odnośnie

niczyjego charakteru rzeczy zabranych spod posesji P. K. i uniemożliwiają przyjęcie, że oskarżeni nie działali w zamiarze bezpośrednim zaboru grzejników.

Przekonanie, że grzejniki stanowiły rzecz niczyją było akcentowane przez oskarżonych w wyjaśnieniach składanych przez nich zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i w trakcie postępowania jurysdykcyjnego. Oskarżony W. M. w wyjaśnieniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym wyjaśniał: „obok przy osiedlu widzieliśmy hałdę grzejników, starych, żeliwnych. [...] grzejniki leżały przed ogrodzeniem jakiejś budowy. Ja myślałem, że to są niczyje grzejniki, że to jest jakiś złom. [...] ja nie myślałem, że te grzejniki do kogoś należą” (k. 70-71, akt, t. I). Przed sądem *a quo* oskarżony podał, że „my nie działaliśmy w zamiarze zaboru grzejników. Grzejniki leżały poza terenem ogrodzonym. [...] Przy pierwszej sytuacji jak braliśmy grzejniki, to nikt do nas nie wyjechał. To świadczyło, że są niczyje. [...] W wielu krajach są robione wystawki, gdzie ludzie wystawiają zepsute, niepotrzebne rzeczy, by inne osoby je zabrały. [...] My się wystraszyliśmy jak oni za nami wyjechali, bo było ich z 8-10 osób. Baliśmy się, bo ludzie różnie reagują” (k. 272 akt, t. II). Oskarżony K. P.: „[...] zobaczyliśmy dużo leżących przedmiotów przed jakimś ogrodzeniem. One wszystkie leżały tak porzrzucone i myśleliśmy, że to wszystko do nikogo nie należy i że ktoś to wyrzucił” (k. 46 akt, t. I), „[...] rano zauważyliśmy porzucone grzejniki obok drogi. Stwierdziliśmy że nie leżą na terenie ogrodzonym więc są porzucone, leżały obok drogi” (wyjaśnienia przez sądem pierwszej instancji, k. 270 akt, t. II). Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że oskarżeni w oparciu o to, że zaobserwowali przez posesję P. K. byli pewni co do tego, że grzejniki były rzeczą niczyją.

Z drugiej strony w swych depozycjach oskarżeni silnie eksponowali fakt wystraszenia ich przez samochód (samochody), który ich minął(-ły) po zabraniu drugiej partii grzejników. Odnośnie okoliczności związanych z transportem tej drugiej części kaloryferów sprzed posesji P. K. w Z. oskarżeni w wyjaśnieniach składanych w postępowaniu podali m. in. co następuje „[...] pojazd zawrócił zaraz za nami. My widząc to przestraszyliśmy się i stwierdziliśmy, że nie będziemy jechać i że je oddamy. W związku z tym szybko skręciliśmy w osiedle i tam zaparkowaliśmy samochód aby przeczekać i oddać. My wysiedliśmy z samochodu i poszliśmy na osiedle obserwować sytuację. Wówczas widziałem jak przy tym

samochodzie N. zebrało się kilka osób i się przestraszyliśmy i dalej czekaliśmy. Zobaczyliśmy że przyjechała Policja i W. [oskarżony W. M.] powiedział do mnie abym poszedł oddać te grzejniki i będzie bezpieczniej. Ja wziąłem od niego imobilajser i poszedłem do samochodu. Kiedy go otworzyłem zaraz przybiegło dwóch policjantów i mnie zatrzymali. Ja sam nie wiem dlaczego W. nie chciał iść ze mną on się gdzieś zbunkrował w krzakach na osiedlu [...] (wyjaśnienia oskarżonego K. P. w postępowaniu przygotowawczym, *k. 46 akt, t. I*). „Sprzedaliśmy te grzejniki. Później wróciliśmy po kolejne. Przyjechali ludzie samochodem N. i drugim samochodem, busem. Stwierdziliśmy, że odjedziemy kawałek, zaparkujemy samochód. Samochód zaparkowaliśmy, zniknęliśmy. Ta N. gdzieś jeździła za nami, ale skręciła w inną uliczkę i za chwilę przyjechała Policja. Policja przy samochodzie zastała mnie, bo stwierdziliśmy, że aby to załagodzić to trzeba zwrócić te grzejniki. Z Policją nie było rozmowy, od razu zostałem skuty. Współoskarżony stał z boku” (wyjaśnienia oskarżonego z postępowania jurysdykcyjnego K. P. , *k. 271 akt, t. II*),

Jeśli istotnie oskarżeni działali w rzekomym przeświadczeniu, że zabrane przez nich grzejniki stanowiły rzecz niczyją („Ja myślałem, że to są niczyje grzejniki, że to jest jakiś złom. [...] ja nie myślałem, że te grzejniki do kogoś należą”; „[te grzejniki były] niczyje. [...] W wielu krajach się są robione wystawki, gdzie ludzie wystawiają zepsute, niepotrzebne rzeczy, by inne osoby je zabrały”; „myśleliśmy, że to wszystko do nikogo nie należy i że ktoś to wyrzucił”; „[grzejniki] nie leżą na terenie ogrodzonym więc są porzucone, leżały obok drogi”), to przecież nie było żadnego powodu ku temu, by uciekać i ukrywać się przed miniętym pojazdem (oskarżony W. M. później w ogóle uciekł z okolic zdarzenia).

Skoro oskarżeni byli przekonani co do statusu prawnego przewożonych kaloryferów (rzeczy porzucone, rzeczy niczyje), to brak było racjonalnego powodu do jakiegokolwiek niepokoju, a tym bardziej do ucieczki i ukrywania się. Doświadczenie życiowe wskazuje na to, że gdyby W. M. i K. P. byli w istocie przekonani o tym, że grzejniki są przedmiotami niczyjimi, to wówczas po prostu spokojnie kontynuowaliby jazdę. Tymczasem ich reakcja na mijany pojazd („My się wystraszyliśmy jak oni za nami wyjechali, bo było ich z 8-10 osób. Baliśmy się, bo ludzie różnie reagują”; „My widząc to przestraszyliśmy się i stwierdziliśmy, że nie

będziemy jechać i je oddamy. W związku z tym szybko skręciliśmy w osiedle i tam zaparkowaliśmy samochód aby przeczekać i oddać [...]”; „[...] przy tym samochodzie Nissanie zebrali się kilka osób i się przestraszyliśmy i dalej czekaliśmy”; „W. [oskarżony W. M.] powiedział do mnie abym poszedł oddać te grzejniki i będzie bezpieczniej”; „[...] stwierdziliśmy, że aby to załagodzić to trzeba zwrócić te grzejniki”; ponadto oskarżony W. M. — jak powiedziano — uciekł z miejsca zdarzenia) wskazuje na to, że — w świetle wskazań doświadczenia życiowego — oskarżeni już w momencie zabierania grzejników musieli mieć świadomość tego, że dokonali zaboru cudzych rzeczy. Nagła obawa i chęć oddawania grzejników spowodowane minięciem pojazdów nie mogą być bowiem — racjonalnie — wytłumaczone inaczej niż tylko tym, że oskarżeni w pełni zdawali sobie sprawę z tego, że przewożone przez nich kaloryfery stanowią cudzą własność.

Sumując należy stwierdzić, że reguły doświadczenia wskazują na wewnętrzny brak spójności dokonanych przez sąd *ad quem* ocen. Skoro rzeczy (kaloryfery) były niczyje, to oskarżeni nie mieli powodów obawiać się czegokolwiek i ich zachowanie nie znajduje racjonalnego wytłumaczenia. Jeśli zaś obawiali się mijanego pojazdu (potem zaś osób, które się pojawiły przy zaparkowanym samochodzie oskarżonych) i podjęli próbę ukrycia się przed nim i „przeczekań”, to znaczy że mieli oskarżeni świadomość, że nie zabrali rzeczy porzuconych (niczyich) i stąd charakter ich reakcji (ucieczka, przeczekiwanie, ukrywanie się). *Tertium non datur*. Analiza zgromadzonych w postępowaniu dowodów nie mogła zatem doprowadzić do wyartykułowanego przez Sąd Okręgowy w K. wniosku, że nie jest możliwe cyt.: „pewne przypisani[e] [oskarżonym] działania w chwili zabierania grzejników z zamiarem bezpośrednim; nie podważono bowiem ich jak najbardziej uzasadnionego przekonania co do tego, że zabrane przez nich rzeczy stanowią rzecz niczyją, że właściciel pozbył się ich”.

Wątpliwe są też z punktu widzenia obowiązujących w procesie karnym reguł rekonstrukcji stanu faktycznego ustalenia organu drugiej instancji dotyczące wystawienia grzejników w ramach „wystawki” cyt.: „powszechnie wiadomo jest, że w taki sposób znaczna ilość mieszkańców Polski pozbywa się niechcianych rzeczy i to często o znacznie większej wartości aniżeli rzeczy będące przedmiotem sprawy”

(uzasadnienie wyroku z 17 czerwca 2021 r.). Otóż ustalenie to bazuje („powszechnie wiadomo jest”) na konstrukcji faktu notoryjnego (art. 168 zd. pierwsze k.p.k.). Budzi to istotne wątpliwości, bowiem praktyka „wystawek” — rzeczywiście istniejąca w Polsce — ma jednak odmienny charakter. Wolno w tym zakresie oprzeć się na reporterskim materiale prasowym, w którym naświetlono szerzej nowo powstałą praktykę „wystawek” na terenie Polski (A. Sowa, *Jak niepotrzebne rzeczy zyskują nowe życie*, tygodnik „Polityka”, 17 lipca 2012 r.): „w Europie Zachodniej i w Stanach popularną formą pozbywania się zalegających w piwnicach gratów są tzw. wystawki albo wyprzedaże garażowe. Na wystawkach wszystko jest za darmo, meble i sprzęty wystawione przed dom każdy może zabrać. Co zostanie, sprzątają firmy zajmujące się wywozem śmieci. W Polsce wystawki jeszcze się nie przyjęły. Pół wieku socjalistycznej gospodarki niedoboru utrwaliło w Polakach niechęć do pozbywania się wszelkich dóbr materialnych w myśl zasady: to się może jeszcze przydać”. Leżące przed posesją P. K. grzejniki nie były wystawione w ramach tzw. wyprzedaży garażowej (*garage sale*), wątpliwe zaś jest, że mogły one stanowić „wystawkę” w znaczeniu przyjętym przez Sąd Okręgowy w K.. Z powołanego powyżej artykułu wynika, że wystawki w Polsce nie mają takiego charakteru jak przypisywany przez sąd *ad quem*, lecz są — z reguły — skoordynowanymi akcjami organizowanymi przez gminy, w trakcie których określa się czas trwania akcji, zaś przedmioty których wyzbywają się właściciele są zwożone przez służby komunalne albo firmy gospodarujące odpadami w jedno miejsce: „Jedną z nielicznych gmin organizujących wystawki jest G., gdzie od 1994 r. miasto dawało mieszkańcom sposobność pozbycia się rzeczy, których nie można wynieść do śmietnika. W 2002 r. organizację corocznych wystawek przejął Komunalny Związek Gmin D.. Akcja trwa przez kilka tygodni, co sobota od ósmej rano graty wystawiają mieszkańcy innych dzielnic. Od godz. 12 zaczynają kursować wielkie śmieciarki trzech firm, które zawożą odpady do E. w Ł.”. Inaczej rzeczywiście wyglądają wystawki w Niemczech lub Holandii, gdzie „przed domami stoją lekko podniszczone lub tylko niemodne meble, sprawne lodówki, telewizory i kuchenki, dywany, pudła zabawek, plastikowe worki z upranymi ubraniami, wózki dziecięce, kosiarki i rowery” (*Jak niepotrzebne rzeczy...*). Trudno zatem organizowanie „wystawek” w sposób opisany w pisemnych motywach wyroku sądu

*ad quem* uznać za fakt notoryjny w rozumieniu przepisów Kodeksu postępowania karnego. Nie oznacza to jednak, że tego typu „wystawki” są praktykowane w okręgu sądu odwoławczego. Tyle tylko, że ustalenia takiego nie można było oprzeć na ułatwieniu w zakresie dowodzenia określonym w art. 168 zd. pierwsze k.p.k., zaś sąd drugiej instancji nie przeprowadził żadnych dowodów odnoszących do istnienia praktyki „wystawek” indywidualnych (rozumianych jako wystawianie niepotrzebnych rzecz w celu ich wyzbycia się przed posesje indywidualne) w powiecie d. lub w województwie [...].

Przeprowadzając ponownie postępowanie odwoławcze instancja *ad quem* skoncentruje się na harmonizującym z wskazówkami określonymi w przepisie art. 7 k.p.k. wyjaśnieniu tego, czy możliwe jest przyjęcie, że oskarżeni — skoro działali w kategorię przeświadczeniu, że zabierają rzecz niczyją, rzekomo porzuconą przez właściciela — mogli w sposób racjonalny zareagować na mijający ich lub jadący za nimi pojazd w sposób podany przez nich w składanych w toku postępowania depozycjach procesowych (tj. strachem, ucieczką, ukrywaniem się) bez istnienia po ich stronie świadomości zaboru cudzych rzeczy.

Nawiasowo tylko należy zwrócić uwagę na to, że — na co trafnie zwraca uwagę autorka nadzwyczajnego środka zaskarżenia w jego uzasadnieniu, co jednak nie było przedmiotem rozpoznania ze strony Sądu Najwyższego, albowiem zarzut taki nie został podniesiony przez autora kasacji (art. 536 k.p.k.) — w ponownym postępowaniu (w zależności od dokonanych przez sąd *ad quem* ustaleń faktycznych) instancja odwoławcza powinna rozważyć możliwość ewentualnej oceny zarzuconego oskarżonym czynu w pryzmacie przepisu art. 284 § 1 k.k.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.